— Ładna mi rozmowa! — krzyknęła Mysz drżąc jeszcze z przestrachu. — Tak jakbym ja mogła w ogóle rozmawiać na takie tematy. Moja rodzina nigdy nie mogła znieść kotów, tych wstrętnych, tępych, podłych stworzeń. Nie mów mi o nich ani słowa.

— Już nie będę! — rzekła Alicja pragnąc jak najprędzej zmienić temat rozmowy. — A czy lubi pani... czy lubi pani psy? — Mysz nie odpowiadała, Alicja ciągnęła więc dalej z zapałem: — Znam pewnego pieska, którego pragnęłabym pani pokazać. Nie widziała pani jeszcze teriera o tak mądrych oczach i kędzierzawym ciemnym futerku. A jak ślicznie aportuje, służy i umie jeszcze mnóstwo innych sztuk... Jego właściciel mówi, że ten pies wart jest ze sto funtów*. Podobno, wie pani, tak świetnie łapie szczury i... och, mój Boże! — krzyknęła Alicja z rozpaczą. — Obawiam się, że znów panią uraziłam.

Tymczasem obrażona Mysz szybko odpływała robiąc wielkie poruszenie w całej sadzawce.

Alicja wołała za nią:

— Kochana Myszko, wróć do mnie! Przysięgam ci, że nie powiem już ani słówka o kotach ani o psach, jeśli ich także nie lubisz!

Słysząc to Mysz zawróciła i zaczęła powoli płynąć w kierunku Alicji. Była zupełnie blada (Alicja pomyślała, że z wściekłości). Po chwili Mysz odezwała się cichym, drżącym głosem:

— Popłyniemy teraz do brzegu, a potem opowiem ci moją historię, abyś zrozumiała, dlaczego nienawidzę psów i kotów.

Tymczasem zrobiło się już bardzo późno i nie można było marudzić, bo sadzawka wypełniła się mnóstwem ptaków i zwierząt, które również wpadły do wody. Były tam: Kaczka, Gołąb, Papużka, Orzeł i inne interesujące stworzenia. Całe to towarzystwo, z Alicją na przedzie, popłynęło ku brzegowi.

* F u n t — moneta angielska.

ROZDZIAŁ III

WYŚCIGI PTASIE I OPOWIEŚĆ MYSZY

Towarzystwo zebrane na brzegu wyglądało naprawdę dziwacznie: ptaki o zabłoconych piórach oraz inne zwierzęta ociekające wodą, zmęczone i złe.

Najpilniejszą sprawą było, rzecz prosta, osuszenie się. Odbyto na ten temat naradę, w której wzięła również udział Alicja. Po paru minutach rozmawiała już ze wszystkimi tak swobodnie, jak gdyby znała ich przez całe życie. Wdała się nawet w dłuższą sprzeczkę z Papużką, która w końcu obraziła się, mówiąc: „Jestem starsza od ciebie, więc muszę mieć rację". Na to znowu Alicja nie mogła się zgodzić nie znając wieku Papużki. Ponieważ zaś ta ostatnia odmówiła stanowczo odpowiedzi, nie było właściwie nic więcej do powiedzenia.

Na koniec Mysz, która robiła wrażenie osoby cieszącej się w tym towarzystwie dużym szacunkiem, krzyknęła:

— Proszę siadać i słuchać, co powiem! Zaraz was wszystkich osuszę.